



Sygn. akt I CSK 706/09

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 25 listopada 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Grzegorz Misiurek (przewodniczący)

SSN Mirosław Bączyk (sprawozdawca)

SSN Bogumiła Ustjanicz

w sprawie z powództwa X.Y.
przeciwko N. Spółce z o.o. w W.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
w Izbie Cywilnej w dniu 25 listopada 2010 r.,
skargi kasacyjnej strony pozwanej
od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 14 maja 2009 r.,

I. oddala skargę kasacyjną;

**II. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1380
(tysiąc trzysta osiemdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów
postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Powódka X.Y. wносиła o zasądzenie od pozwanego –N. – Spółki z o.o. zadośćuczynienia w wysokości 100.000 na rzecz Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawniczej (PSEP) w W. w związku z naruszeniem jej dóbr osobistych w wyniku publikacji prasowej. Sąd Okręgowy zasądził od strony pozwanej na rzecz PSEP kwotę 50.000 z odsetkami, dokonując następujących ustaleń faktycznych.

Powódka jest adwokatem i na podstawie art. 6 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa ... (Dz. U. Nr 42, poz. 428 ze zm.) złożyła odpowiednie oświadczenie lustracyjne, obejmujące stwierdzenie, że nigdy nie pracowała, nie pełniła służby, ani w inny sposób świadomy i tajny nie współpracowała z organami bezpieczeństwa państwa. W „G.” z dnia [...] ukazał się anonimowy artykuł pt. „[...]”, w którym podano, że lista ta nie jest listą agentów, ale spisem osób, wobec których prokurator lustracyjny miał wątpliwości co do złożonych przez te osoby oświadczeń lustracyjnych. W dalszej części artykułu pod nagłówkiem „A.” znalazło się nazwisko powódki z dodanym po myślniku oznaczeniem TW, czyli „tajny współpracownik”. Powódka o tej publikacji dowiedziała się z korespondencji elektronicznej i zwróciła się do Redaktora Naczelnego pisma o usunięcie jej danych z wszelkich wersji internetowych artykułu i baz danych i zaprzestanie rozpowszechniania w każdej formie zarzutów, ocen i sugestii dotyczących prawdziwości jej oświadczenia lustracyjnego. Strona pozwana nie odpowiedziała na to wezwanie, powódka wystąpiła o autolustrację i postępowanie w tej materii zakończyło się orzeczeniem z dnia 21 listopada 2006 r., w którym stwierdzono złożenie przez powódkę oświadczenia lustracyjnego jako zgodnego z prawdą. Z uzasadnienia orzeczenia lustracyjnego wynika, że powódka w latach 1986-1987 pozostawała w sferze zainteresowania organów bezpieczeństwa państwa, ale tylko w sposób, który należy określić jako podjętą przez służby bezpieczeństwa próbę jej inwigilacji.

Sąd Okręgowy uznał, że powódka złożyła prawdziwe oświadczenie lustracyjne, nie była tajnym współpracownikiem służb bezpieczeństwa.

Przesłuchany w charakterze świadka B. N. stwierdził, że nie jest twórcą listy, nikomu nie polecał jej sporządzenie i nie mógł jej udostępnić „G.”. Autor publikacji pt. „ [...]” nie dochował należytej staranności przy zbieraniu informacji w nie zamieszczonych. B.N. zaprzeczył, aby był on źródłem informacji zamieszczonych w publikacji. Umieszczony przy nazwisku powódki (adwokata) skrót „TW” musiał być odebrany przez opinię publiczną jednoznacznie, na co wskazuje treść listu elektronicznego odebranego przez powódkę. Działanie pozwanego wydawcy okazało się bezprawne. Rozważając wysokość właściwego zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy określił je ostatecznie na kwotę 50.000 zł jako realną i odpowiednią do doznanej przez powódkę krzywdy.

Obszerna apelacja strony pozwanej została oddalono. Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutu tej strony o nieważności postępowania w wyniku pozbawienia jej możliwości obrony swoich praw. Nie podzielił też wielu innych zarzutów procesowych dotyczących przede wszystkim przebiegu postępowania dowodowego. Uznał także za nieuzasadniony zarzut naruszenia art. 49 k.c.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, doszło do naruszenia dobra osobistego powódki (jej czci). Dla stwierdzenia faktu naruszenia tego dobra bez znaczenia było to, czy opublikowana lista z nazwiskiem powódki była listą agentów, czy jedynie osób, co do których rzecznik interesu klientów miał wątpliwości odnośnie do złożonych oświadczeń lustracyjnych, bowiem dla przeciętnego czytelnika dopisek przy nazwisku (TW) kojarzy się w sposób jednoznaczny (osoba ta była tajnym współpracownikiem). Wystarczyło przecież zamieszczenie nazwisk (m. in. powódki) bez dopisków (TW, KO, LK). Gdyby sam Rzecznik miał, jak wskazano w artykule, jakiegokolwiek wątpliwości co do prawdziwości złożonego przez powódkę oświadczenia lustracyjnego, to z pewnością złożyłby odpowiedni wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego. Działanie pozwanego wydawcy okazało się w omawianym zakresie bezprawne. Nie potwierdzone zostało źródło uzyskania wiarygodnych informacji ujawnionych w artykule, bowiem pełniący funkcję b. rzecznika interesu publicznego zaprzeczył, aby był autorem opublikowanej listy [...] lub aby komukolwiek zlecał jej sporządzenie. Dla przyjęcia bezprawności działania pozwanego Wydawcy nie ma znaczenia to, że lista ta po raz pierwszy (choć nie zostało to wykazane) ukazała się w innej gazecie, a następnie została

opublikowana w „G.”. W artykule nie powołano się bowiem na tę pierwszą publikację prasową. Sąd drugiej instancji przyjął, że autor publikacji nie dochował należytej staranności w przygotowywaniu jej do druku. Nie znalazł też podstaw do zmniejszenia wysokości zasądzzonego przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienia w wysokości 50.000 zł.

W skardze kasacyjnej pozwanego Wydawcy podnoszono zarzuty naruszenia prawa procesowego, tj. art. 130 § 1 k.p.c., art. 371 k.p.c., art. 378 § 1 k.p.c., art. 380 § 2 k.p.c., art. 49 k.p.c., art. 224 § 2 k.p.c., art. 3 § 2 k.p.c., art. 227 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c. (z różnym uzasadnieniem prawnym tego zarzutu, pkt 6-10 skargi). Wskazywano też naruszenie art. 24 k.c., art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.; cyt. dalej jako „prawo prasowe z 1984 r.”) oraz art. 448 k.c. Skarżący wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, ewentualnie – także uchylenie wyroku Sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania. Wniosek alternatywny to uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy w postaci oddalenia powództwa.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Bezpodstawny jest zarzut nieważności postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. przy motywacji prawnej tego zarzutu przyjętej w skardze. W ocenie skarżącego, do takiego stanu nieważności doprowadziło naruszenie art. 49 k.p.c. „poprzez niezłożenie wniosku o wyłączenie sędziego pomimo tego, że pomiędzy sędzią a pozwanym zachodził stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego”. W obu pismach procesowych zawierających zarzuty apelacyjne, tj. w piśmie pełnomocnika pozwanego (k. 133 akt) i w piśmie samego pozwanego (k. 171 akt) zawarty został wniosek o wyłączenie sędziego, który orzekał w składzie Sądu pierwszej instancji. Trafnie zatem Sąd Apelacyjny stwierdził, że wniosek taki należało uznać za procesowo spóźniony (s. 11 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), skoro skutecznie wniesiono już środek odwoławczy.

De lege lata istnieje możliwość wnoszenia tylko jednego środka odwoławczego (apelacji) od wyroku sądu pierwszej instancji (art. 367 k.p.c.). Pismo procesowe samego pozwanego i pismo procesowe pełnomocnika pozwanego należy zatem traktować łącznie jako jeden środek odwoławczy, tj. apelację w rozumieniu art. 367 k.p.c. Warto zwrócić uwagę także na zbliżoną treść obu wspomnianych pism (także w zakresie formułowanych zarzutów i ich uzasadnienia). W aktach sprawy znajduje się zarządzenie (z dnia 5 września 2008 r., k. 215 akt), w którym pełnomocnika strony pozwanej wezwano do uzupełnienia apelacji rozumianej jako jeden środek odwoławczy. Nie mogą być zatem brane pod uwagę dalsze zarzuty naruszenia prawa procesowego, prezentowane w pkt 1-3 skargi (s. 2).

Należy podzielić stanowisko Sądu Apelacyjnego (s. 6-8 uzasadnienia), że z punktu widzenia przedmiotu postępowania rozpoznawczego (stwierdzenie faktu naruszenia dobra osobistego powódki, bezprawnego charakteru działania pozwanego Wydawcy i odpowiedniego poziomu staranności dziennikarskiej związanej z publikacją prasową) nie miały istotnego znaczenia środki dowodowe zgłaszane przez stronę pozwaną (w odpowiedzi na pozew i na rozprawie w dniu 15 maja 2008 r.). Sformułowane w pkt 1-4 skargi zarzuty naruszenia prawa procesowego należy zatem znać za nieuzasadnione.

Zasadniczą cechą skargi kasacyjnej jako szczególnego środka zaskarżenia jest m. in. to, że jej podstawą nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398 § 3 k.p.c.). Tymczasem w skardze kasacyjnej pozwanego Wydawcy eksponuje się w jej punktach od 6 – 10 (s. 4-5 skargi) właśnie zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. z różnym ich uzasadnieniem. Ponadto z motywacji prawnej tych zarzutów wynika to, że przynajmniej ich część mogłaby być podnoszona w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c., np. pkt 7-9 skargi). W konsekwencji zarzuty te, wyeksponowane w pkt 6-10 skargi, nie mogą być brane pod uwagę w postępowaniu kasacyjnym.

2. Analiza treści publikacji prasowej z dnia 5 lipca 2006 r. doprowadziła oba sądy meriti do trafnej konkluzji, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki wykonującej zawód adwokata. Zastrzeżenie Redakcji, że publikowana „Lista [...]”

„nie jest listą agentów, ale jedynie spisem osób, wobec których prokurator lustracyjny miał wątpliwości co do złożonego oświadczenia”, a następnie – umieszczenie przy nazwisku powódki (adwokata) skrótu TW (tajny współpracownik) nie wyklucza stanowiska, że taka treść publikacji (o charakterze informacyjnym) naruszała dobra osobiste powódki. Stanowiła ona bowiem wyraźną i oczywistą sugestię istnienia współpracy powódki ze służbą bezpieczeństwa PRL. Tak właśnie sugestia ta mogła być też zrozumiana w odbiorze społecznym (przez czytelników „G.”). Nie jest jednak istotne to, ilu ostatecznie czytelników dało wyraz takiemu przekonaniu w odpowiedniej formie (np. w liście elektronicznym do powódki po ukazaniu się publikacji). Trafna jest bowiem ogólna konstatacja Sąd Apelacyjny, że dla przeciętnego czytelnika „G.” (i nie tylko) dopisek przy nazwisku danej osoby (TW) kojarzy się w sposób jednoznaczny z podjęciem tajnej współpracy przez taką osobę. Taki przeciętny czytelnik po lekturze publikacji prasowej z reguły nie docieka, dlaczego „prokurator lustracyjny” (rzecznik interesu publicznego), mając – jak twierdzi autor artykułu – „wątpliwości co do złożonego oświadczenia” – nie złożył ostatecznie wniosku o wszczęcie postępowania lustracyjnego zmierzającego do zweryfikowania oświadczenia lustracyjnego powódki. Należy też podkreślić, że omawiana publikacja pojawiła się w czasie znacznego zainteresowania opinii publicznej problematyką lustracji osób publicznych.

Wbrew zatem stanowisku strony skarżącej należy przyjąć, że Sądy meriti trafnie przyjęły fakt naruszenia dóbr osobistych powódki treścią publikacji prasowej z dnia [...]. Naruszone dobro osobiste powódki adwokata zostało też odpowiednio zindywidualizowane w toku postępowania rozpoznawczego. Chodzi mianowicie o część (dobre imię) powódki, wykonującej wspomniany zawód, przewidzianą w art. 23 k.c. (s. 11 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

3. Skarżący nie udowodnił legalnego charakteru swojego działania w postaci publikacji materiału prasowego o wskazanej treści (art. 24 § 1 k.c.). Postępowanie dowodowe wykazało, że „Lista [...]” nie została uzyskana przez Redakcję „G.” od odpowiedniej osoby wiarygodnej (np. rzecznika interesu publicznego). Z treści publikacji nie wynika, to, że wspomniana lista (i zawarte w niej informacje personalne) stanowiła odpowiedni przedruk lub reprodukcję publikacji zamieszczonych w innym czasopiśmie. W każdym razie trafna jest uwaga Sądu

Apelacyjnego, że bezprawności działania pozwanego wydawcy nie uchylałoby to, iż w innej gazecie ukazała się już publikacja o podobnej treści. W rozpoznawanej sprawie chodzi o ocenę działania pozwanego wydawcy, tj. jego właśnie tzw. deliktu prasowego (art. 415 k.c.). W tej sytuacji nietrafne jest kwestionowanie w skardze kasacyjnej legitymacji czynnej powódki w sposób wskazany na s. 14 tej skargi. Dowód braku tożsamości osoby wymienionej we wspomnianej publikacji i strony występującej o ochronę dóbr osobistych powinien obciążać sprawcę deliktu prasowego, skoro w odbiorze społecznym (czytelniczym) wymienione w publikacji nazwisko mogło być powiązane z określoną osobą czynną zawodowo (powódką). W rozpoznawanej sprawie nie było zresztą wątpliwości co do tożsamości powódki i osoby wymienionej w publikacji „G.”, skoro sam skarżący wywodził m. in. to, że treść analizowanej publikacji nie mogła naruszyć – z racji jej redakcyjnego ujęcia – dóbr osobistych właśnie powódki.

4. Przepis art. 12 ust. 1 prawa prasowego z 1984 r. nakłada na dziennikarza obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza powinien on sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Treść opublikowanego w dniu 5 lipca 2006 r. artykułu ma – jak stwierdzono wcześniej (pkt 2 uzasadnienia) – charakter natury informacyjnej, a nie cennej (wartościującej). Oznaczało to konieczność podjęcia przed zamierzoną publikacją prasową odpowiednich czynności sprawdzających (weryfikacyjnych) zmierzających do stosownego uwiarygodnienia zamieszczonych w publikacji informacji. Staranność i rzetelność dziennikarska wymagałaby po dokonaniu wspomnianych czynności weryfikacyjnych rezygnacji z publikacji (w obecnym ujęciu redakcyjnym) lub nadaniu publikacji odpowiedniej treści. Brak ujawnienia autora publikacji prasowej nie wyłącza, oczywiście, możliwości dokonywania oceny staranności dziennikarskiej wymaganej stosownie do charakteru przygotowywanej publikacji. Sąd Apelacyjny trafnie przyjął brak należytej staranności autora (autorów) omawianej publikacji. „Listy [...]” nie uzyskano w żadnej wersji od rzecznika interesu publicznego, a rzecznik ten zaprzeczył, aby powstała ona w ogóle za jego wiedzą. Nie podano też innych, wiarygodnych źródeł publikowanych informacji. W toku postępowania rozpoznawczego nie było

prorowadzone postępowanie dowodowe z dokumentów dotyczących powódki, w których – jak twierdzi strona pozwana – znajdują się w Instytucie Pamięci Narodowej IPN. Natomiast fakt rejestracji powódki w dzienniku rejestracyjnym w 1987 r. wynikał – według ustaleń zawartych w uzasadnieniu wyroku lustracyjnego z dnia 21 listopada 2006 r. – z zainteresowania służby bezpieczeństwa powódką w celu objęcia jej stosowną inwigilacją. W publikowanym artykule nie podano też, że źródłem informacji o „zachowanych zapisach rejestracyjnych” był sam IPN lub zatrudnione w nim osoby. Brak też wzmianki, że opublikowane informacje pochodzą z innych, dostępnych już źródeł prasowych lub publikacji historycznych.

5. Trzeba stwierdzić, że o rozmiarze zasądzzonego zadośćuczynienia pieniężnego w związku z naruszeniem dobra osobistego decyduje przede wszystkim rozmiar (dolegliwość) doznanej krzywdy, a nie odpowiedni stan majątkowy lub poziom dochodów podmiotu zobowiązanego do zapłaty zadośćuczynienia. W tym zakresie nie ma też znaczenia i to, że zadośćuczynienie przyjęło postać zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez powódkę cel społeczny, tj. na rzecz Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawnej w W. W każdym razie Sąd Apelacyjny – przekonywająco wyjaśnił, dlaczego poznał adekwatność zasądzzonego ostatecznie zadośćuczynienia do rozmiaru krzywdy wyrządzonej powódce publikacją prasową z dnia 5 lipca 2006 r.

Z przedstawionych względów bezzasadne okazały się zarzuty naruszenia art. 24 k.c., art. 12 ust. 1 prawa prasowego z 1984 r. i art. 448 k.c. W tej sytuacji Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną jako uzasadnioną.